Gazeta Wielkopolska.

Nr. 8. Czwartek, dnia 11. kwietnia 1872. Nr. 8.

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. **Przedpłata kwartalna** wynosi **w** Poznaniu 1 tal. 5 sgr., na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.: w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 złr. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. b; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego dięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako też u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9 i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu. Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya** i i **Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

Wschód słońca o godz. 5 min. 15. — Zachód o godz. 6 min. 49. — W kalendarzu rzymskim: Leona pap. — W kalendarzu słowiańskim: Krzesimir.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 10 kwietnia.

Mowa od tronu odczytana przez ks. Bismarcka, kanclerza cesarstwa niemieckiego, zapewnia, że „polityce cesarza i króla udało się wzbudzić i zachować zaufanie w obec rządów zagranicznych i że potęga, którą Niemcy pozyskali przez zjednoczenie państwa, nietylko zapewnia ojczystemu krajowi bezpieczeństwo, ale i Europie daje silną gwarancyę pokoju.“ Pragnęlibyśmy, żeby tak było, ale obawiamy się, że rzecz ma się przeciwnie. Każda mowa od tronu takiém kończy się zdaniem, nawet przy rozpoczęciu wojny monarcha zwykle zapewnia, że to czyni, ażeby niepewnym stósunkom koniec położyć i trwałego pokoju zyskać podstawy.

W rzeczywistości właśnie w skutek utworzenia się cesarstwa niemieckiego wszystkie państwa europejskie zbroją się z gorączkowym pośpiechem, z wytężeniem wszystkich sił finansowych i technicznych, nie wyjmując wycieńczonéj do najwyższego stopnia Francyi. Wnosząc z tych zbrojeń i opinii publicznéj, jaka się objawia w prasie, żadne z sąsiednich cesarstwu niemieckiemu państw europejskich nie czuje się bezpieczném. Nie czują się bezpieczne nawet Austrya i potężna Rosya, a cóż dopiero Belgia, Holandia i Dania. Jest mianowicie obawa, że w tym jeszcze roku może się znaleźć powód do zaczepki albo Rosyi przez Niemcy i Austryą, albo Austryi przez Niemcy i Rosyą. Uporczywie utrzymujące się wieści o przymierzu włosko-niemieckiém utwierdzają opinią europejską w téj obawie. Dla tego téż nowy poseł francuski przy dworze rzymskim, p. Fournier, stara się z natężoną usilnością uspokoić podejrzliwość włoską i zyskać przyjaźń nowego królestwa. Z tego powodu zapewne ma objawiać zapatrywania się na władzę świecką Ojca św., które zupełnie odpowiadają dążnościom włoskim. Mówi, wedle Gazetta dell' Emilia, że Francya bezwględnie nie może więcéj mieć zamiaru przywrócenia świeckiéj władzy Papieża. Przytém p. Fournier okazuje się podobno zaniepokojonym przymierzem Włoch z Niemcami. Powiada on, iż jest przekonany, że to przymierze nie istnieje, wszelako głównie jest obecnie tém zajęty, aby dotarł do dna téj rzeczy. Jest przedewszystkiém zdania, że Włochy nie powinny opuścić sprawy rasy łacińskiéj i przypomina w tym względzie słowa przez p. Rémusat już r. 1867 w Revue des deux Mondes, że „honor łacińskiéj rasy spoczywa w ręku Włoch.“

Gdyby — dodaje wzmiankowane pismo, przytoczone przez berlińską Post — takie były rzeczywiście instrukcye p. Fournier, to pozostaje pytanie, czy po tak długiém wachaniu się Francyi w obec Włoch, sympatye Włochów mogą być większe dla Francyi, niżdla Niemców.

W Węgrzech nabierają podobno coraz więcéj przekonania, że obecny prezes ministerstwa nie będzie w stanie przeprowadzić szczęśliwie nawy państwa przez rozterki narodowe. Z tego powodu zyskuje coraz więcéj wiary pogłoska, że h. Andrassy zrezygnuje ze swego stanowiska, we Wiedniu, ażeby na nowo objąć kierunek spraw węgierskich. Ma jednak czekać na wypadek wyborów do sejmu, zanim poweźmie ostateczną w tym względzie decyzją. Wybory zaś wedle obrachunku Hon'a, nie ukończą się przed połową lipca.

W Anglii ruch robotników wiejskich przybiera coraz większe rozmiary i tamtejsze pisma publiczne prawie wyłącznie nim są zajęte.

Jutro rozpoczną się konferencye biskupów katolickich w Fuldzie. Obrady mają pozostać w tajemnicy.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył fizykowi powiatowemu dr. Rhode w Ragnecie nadać tytuł radzcy zdrowia.

NIEMCY.

— Berlin, 9 kwietnia. Zaraz po wczorajzzém zagajeniu parlamentu zwołał marszałek p. dr. Simson członków jego na plenarne posiedzenie. Zamianowawszy zaś na wstępie sekretarzy tymczasowych i udzieliwszy urlop kilkunastu posłom, chciał marszałek uskutecznić wybory do rozmaitych biór, kiedy się przytém okazało, że tylko 166 członków było obecnych, podczas gdy do kompletu potrzeba najmniéj 192. Po zakonstatowaniu tedy niedoboru naznaczył marszałek następne posiedzenie na dziś na godzinę 2 po południu, na którém ma się odbyć wybór marszałka i sekretarzy, jeżeli naturalnie dostateczna już na nie zbierze się liczba posłów.

Niemiłemu a nawet upokarzającemu uczuciu, jakie wywołuje wszędzie okoliczność, że parlament i przy drugiém zebraniu znowu nie jest w komplecie, daje wyraz National Zeitung w następujących słowach: „Pierwsze posiedzenie parlamentu potwierdziło obawę, że powaga zgromadzenia na nowo szwank poniesie przez opieszałość, z jaką pewna liczba posłów zwykła wypełniać swój obowiązek. Już teraz należałoby upomnieć wyborców, aby w przyszłości przysyłali reprezentantów, odpowiadających mandatowi swemu z potrzebną sumiennością. Z drugiéj strony nie będzie się już można ograniczyć tylko na one skargi na ociężały bieg bawarskiego i wyrtembergskiego parlamentaryzmu, lecz w razie że żadna nagana tym przyzwyczajeniom przeszkodzić nie może, będzie trzeba parlamentowi nadać nieodzowne żywotne warunki przez stałe postanowienia. W miłém

Przegląd literacki.

Łoziński Władysław, Galiciana. — Kilka obrazków pierwszych lat historyi galicyjskiéj. — We Lwowie. Nakładem Karola Wilda 1872.

Pierwsze lata porozbiorowe, jak słusznie zauważył autor w przedmowie, mało są znane dzisiejszemu pokoleniu. Historycy, przygnieceni ogromem nieszczęścia, sami po większéj części wciągnięci w bieg wypadków, po strasznéj katastrofie albo rzucają pióro albo też zastanawiając się głównie nad przyczynami upadku narodu, ogólnie tylko wspominają o jego bezpośrednich następstwach. Nadto zadanie dziejopisarza trudniejszém staje się odtąd, bo chcąc pisać historyą Polski od r. 1772 do 1795, musi uwzględniać stan jéj pod czterema rządami: pod panowaniem Prus, Austryi, Rosyi — i saméj Rzeczypospolitéj. To téż wiadomości z onych czasów są bardzo szczupłe, niedokładne i jedynie prawie ziem dzisiejszego Królestwa Kongresowego dotyczą.

Czując tak dotkliwy brak w dziejach porozbiorowych Polski, stawił nam p. Łoziński w drukowanéj już przed kilku laty (w Dzienniku lit.) powieści, p. n. Pierwsi Galicyanie, wierny obraz téj cząstki naszéj ojczyzny, która oderwana od reszty kraju, nazwę Galicyi nosi. Jestto bezwątpienia najlepsza powieść tego autora i ona sama zapewnia mu już niepoślednie miejsce w literaturze. Wartości jéj nie stanowią przecież główni bohaterowie romansu, ani mazgajowaty Tadeusz, ani bajroniczny adwokat, ani cała wątła nić intrygi — jedno przewybornie narysowane tło powieści a mianowicie obraz świeżo przez Austryą anektowanego kraju i wybitne, choć drugorzędne w powieści postaci historyczne. Dzięki wprowadzeniu w ramy opowiadania szerokiego malowidła współczesnych dziejów, rzecz sama nabiera wielkiego interesu a umiejętnie wtrącone epizody zadziwiają dosadnością i barwnością kolorytu. W ten sposób Dumas ojciec spopularyzował (lubo niekiedy ze szkodą dla prawdy dziejowéj) historyą Francyi, w ten sposób Rzewuski i Kaczkowski lepiéj niżli historycy z powołania odmalowali charakterystyczne rysy szlachty polskiéj przeszłego wieku. A jednak przeczytawszy książkę, zapytywałeś sam siebie, ile w tym różnolitym, świetnie kolorowanym obrazie jest prawdy historycznéj, a ile fikcyi. W odpowiedzi niejako na tę wątpliwość czytelnika, wydał p. Łoziński oddzielną książkę p. t. Galiciana. W niéj wyrzekłszy się barwienia prawdy twórczą fantazyą, spisał z dokładnością historyka wszystko to, co mu posłużyło za tło do Pierwszych Galicyan. Za pracę niniejszą winniśmy szan. autorowi tém większą wdzięczność, że po wiekowéj niewoli w niéj po raz pierwszy znajdujemy szczegółowe opowiadanie kolei, przez jakie przechodzili w pierwszych latach po rozbiorze Polski rodacy nasi pod austryackiém berłem. Za źródła posłużyły autorowi prywatne archiwa, Silva rerum i raptularze szlacheckie, głównie zaś obszerny rękopis, będący własnością zakładu Ossolińskich a zawierający odpisy aktów gubernialnych, i ministeryalnych, pism odręcznych cesarskich, sprawozdań, memoryałów i t. p.

Galiciana składają się z czterech oddzielnych obrazków p. n.: hommagium — pierwsi urzędnicy niemieccy — józefinizm — i anonim.

W rok zaledwie po pierwszym rozbiorze, na początku grudnia r. 1773 powołano szlachtę, duchowieństwo, mieszczan i włościan „rewindykowanego kraju“ do miast dystryktowych celem wybrania deputatów, mających we Lwowie złożyć przysięgę wierności poddańczéj czyli hommagium. Pan districts-direktor wymuskany w paradnym fraku, z orderami na piersiach, okazywał szlachcie niezwykłą uprzejmość, i za ofiarowane z Wiednia pieniądze hojnie ugaszczał zebranych. W nadesłanéj również ztamtąd mowie, pełnéj komplementów dla panów szlachty oraz zapewnień miłości i troskliwości monarszéj zażądał, aby zgromadzenie wybrało ze swego łona dwóch deputatów. Następnie deputaci wszystkich dystryktów wybierali ze swego łona sześciu, którzy w dniu 29 grudnia za siebie i za całą szlachtę cyrkułu składali hołd poddaństwa. Przy téj sposobności wypowiadali wyborcy przez swoich pełnomocników życzenia dotyczące zachowania dotychczasowych swobód i przywilejów szlacheckich lub nadania praw takich, jakie posiadała szlachta węgierska. Autor przytacza po części w dosłownem brzmieniu dwa pełnomocnictwa udzielone deputatom — jedno przy wyborze dystryktowym w Bóbrce, drugie przy wyborze cyrkularnym w Stanisławowie, co nam daje wyobrażenie o domaganiach szlachty innych cyrkułów. Najciekawszym lubo dla nas najprzykrzejszym szczegółem uroczystości homagialnéj jest fakt, że sam król August mimo usilnego oporu, złożył w końcu przez pełnomocnika przysięgę wiernopoddańczego hołdu za dobra swoje leżące w ziemiach przez Austryą zabranych. Zajmującą jest korespondencya, jaką w téj sprawie prowadził król z gubernatorem Galicyi hr. Pergenem, ten zaś z księciem Kaunitzem. Sprawozdania przesyłane naczelnikowi ministerstwa przez gubernatora, gładkiego dworaka i

znowu znajdujemy się położeniu, iż z utęsknieniem oczekujemy, czy koleje żelazne przywiozą do jutra owych 26 posłów, który najmniéj jeszcze są potrzebni, lub czy częściéj jeszcze będzie się trzeba zebrać dla zakonstatowania stanu embryonicznego.“

Kilka dzienników podało przed kilku dniami wiadomość, że dyrektor pruskiego bióra statystycznego, tajny radzca p. Engel zapowiedział, że poda się do dymisyi w razie, jeżeli utworzoném zostanie bióro dla statystyki państwa niemieckiego. „Jak się teraz dowiadujemy, pisze wychodząca w Wrocławiu Schlesische Volks Zeitung—była wiadomość ta półurzędowa ballon monté kanclerza, którzy zasłużonemu dr. Engel dla tego podobno szczególnie nie sprzyja, że dostatecznéj nie mógł od niego dostać informacyi co do stósunków polskich. Jeżeli sobie przypomnimy oświadczenie pogardliwe, jakie ks. Bismarck wypowiedział w pruskim sejmie o statystyce to wiele w téj mierze nam się wyjaśni.“

Na prośbę wielu gmin kościelnych, których kościoły nie miały dzwonów, przekazał im cesarz działa zabrane w ostatniéj wojnie Francuzom. I tak otrzymał już tum koloński 500 cent., tum w Frankfurcie n. M. 260 cnt., w okolicach nadreńskich udarowanych w ten sposób zostało w ogóle z jakie 20 gmin kościelnych.

W Fuldzie zgromadzili się dziś biskupi katoliccy. Jak tamtejsze gazety donoszą, zgromadzenie to miało się odbyć dopiero w jesieni; odstąpiono od tego planu i przyspieszono zjazd dla grożnéj postawy, jaką rząd przybrał wobec kościoła, szczególnie co do ekskomuniki i do szkół.

Eks-minister Mühler pójdzie za przykładem francuzkich mężów stanu zwalonych przez wypadki: zamierza ogłosić dzieło objaśniające jego postępowanie w dziesięcioletnim zarządzie ministerstwa.

Z Strasburga pod d. 7 kwietnia donoszą o petycyi przesłanéj kanclerzowi państwa przez damy z Alzacyi i Lotaryngii pokrytéj 47,000 podpisami, w któréj proszą, by ich synów i braci przez kilka lat jeszcze uwolnił od obowiązków wojskowych.

Konsystorz w Saksonii zawezwał pastorów, aby dobrowolnie nie zrzekali się nadzoru nad szkołami. W swojéj odezwie wyraża się dosyć objektywnie a raczéj oględnie co do wartości nowego prawa szkólnego. W Hanowerze dotąd szesnastu superintendentów i pastorów oświadczyło, że nadal w imieniu państwa inspekcyi nad szkołami wypełniać nie będą.

Autorem projektu związku pocztowego całego świata z jednakową opłatą za przesyłki, podług Timesa, jest Duńczyk Józef Michelsen, główny dyrektor poczt w Kopenhadze. Już przed kilku laty przedstawił, on ten projekt w francuzkiéj broszurze europejskim rządom. Sprawozdawca Timesa ma nadzieję, że plan ten obecnie zrealizować się może bez wielkich trudności i sądzi, że ks. Bismarck jest najodpowiedniejszą osobistością do przeprowadzeuia téj wielkiéj reformy.

Fulda 10 kwietnia. Dziś rozpoczną się konferencye biskupów. Dotąd przyjechali: biskup fryburgski i biskup trewirski. Dziś jeszcze mają przyjechać: arcybiskup koloński, książę biskup wrocławski, biskupi warmiński, padernborgski, monasterski, limburgski, hildesheimski, zastępca biskupa chełmińskiego i biskup armii ks. Namszanowski. Biskup z Osnabrück wstrzymany chorobą. Posiedzenia odbywać się będą w gmachu duchownego seminaryum. Przewodniczyć ma biskup koloński. Narady trwać mają dwa dni.

AUSTRYA i WĘGRY.

— Wiedeń, 8 kwietnia. Domysłowy wypadek wyborów w Czechach a raczéj wyborów posiadłości większych, budzi zawsze jeszcze ogólny interes; bo że gminy wyborcze miejskie i wiejskie tak głosować będą jak dawniéj, nie ulega żadnéj wątpliwości. Obie walczące z sobą w tych wyborach stronnictwa zrobiły już prawie wszystko, co w téj mierze zrobić były mogły; rząd z swéj strony dodaje do pieniędzy swych zwolenników ordery i odznaczenia z jednéj, a groźby niełaską cesarską a nawet zemstą z drugiéj strony. Oba stronnictwa wyrzucają sobie to, co oba robią, jak najgwałtowniéj, to jednak co u przeciwnika surowo ganią, uważają u siebie za zupełnie godziwe. Najniebezpieczniejszém jednak w tém wszystkièm jest to, że rząd nie tylko sam w walce téj bierze udział, lecz że wciąga w nią bezustannie powagę cesarską, która przez to tylko osłabić się może. Bo jeżeli rząd ulegnie przy wyborach, a dotąd widoki jego co najwyżéj równe widokom przeciwnego stronnictwa — to nie tylko sam lecz i korona moralną poniesie klęskę, Tutejsze dzienniki pseudo-liberalne mało na to zważają; dla nich konstytucya grudniowa najwyższym jest szczytem doskonałości. Inaczéj się zaś zapatruje Neues Wiener Tageblatt, które ubolewa nad systemem wyborczym, wedle którego nie człowiek, lecz piędź ziemi wybiera i gdzie prawo przez sprzedaż lub kupno dóbr uprzywilejowanych przechodzi z rąk do rąk.

Z powodu tych wyborów wydał arcybiskup pragski, kardynał książę Schwarzenberg okólnik do wszystkich proboszczów, wzywający ich, aby od ostatniéj niedzieli począwszy odmawiali z wiernymi po ukończeniu nabożeństwa najpierw modlitwą za cesarza, a potém modlitwą o szczęśliwy wypadek wyborów. Odśpiewaną również ma być pieśń o św. Wacławie. Na rozporządzenie to zżymają się naturalnie wszystkie znowu dzienniki liberalne. Lecz że katolicy każdą ważniejszą czynność z Bogiem zaczynają, tego dzienniki te jak się zdaje, nie wiedzą.

Z wiarogodnego zupełnie źródła, jak zapewnia, otrzymał dziennik Vaterland wiadomość, że rząd częścią przez członków swoich ministrów, częścią przez starostów dał kilku biskupowym zapewnienie, że dalszych już nie będzie się chwytał środków przeciw kościołowi.

— Lwów, 6 Kwietnia. Sprawa prekonizacyi ks. Stupnickiego na biskupstwo przemyskie oparła się, jak wiadomo, o Rzym, gdzie bawi obecnie ks. Sembratowicz, metropolita tutejszy, i dokąd udać się miał także p. Grocholski. Hr. Andrassy w imieniu rządu austryacko-węgierskiego poparł u kuryi rzymskiéj tę sprawę przeciw intrygom lwowskiéj szajki moskalofilów. Papież rozkazał, aby zapytano arcybiskupów lwowskich obrządku łacińskiego i ormiańskiego o ich zdanie co do uzdolnienia ks. Stupnickiego, bo ks. Sembratowicz, jakkolwiek jest właściwie tylko podbuntowanym przez kanonika Malinowskiego, popadł w podejrzenie, iż sprzeciwia się prekonizacyi ks. Stupnickiego jedynie z pobudek prywatnych — proponował on bowiem oprócz ks. Malinowskiego jeszcze dwóch krewnych swoich na biskupstwo przemyskie. Wrótce można oczekiwać rozstrzygnięcia tego sporu, niezbyt budującego dla katolików i dla innowierców. O ile nam wiadomo, odpowiedź obudwu księży arcybiskupów na zapytanie z Rzymu opiewała tak, jak opiewać musiała, t. j. na korzyść ks. Stupnickiogo. Jeżeli więc ambasada moskiewska nie pobije w téj sprawie dyplomacyi austryackiéj i naszéj w Watykanie, można się spodziewać ziszczenia gorących życzeń kleru unickiego i całego kraju, i powitamy nareszcie ks. Stupnickiego „władyką“ przemyskim. (Dzien. Polski.)

FRANCYA.

— Paryż, 6 kwietnia. Zanim komisya ustanowiona do zdania sprawy o wypadkach 4 września ogłosi swój raport, dziennik Francais podaje w streszczeniu niektóre zeznania, jakie marszałek Mac Mahon przed komisyą był uczynił. Z delikatnością, która mu największy zaszczyt przynosi, marszałek oświadcza, że od chwili przybycia swego do Châlons odpowiada za wszystkie rozkazy i za wszystkie ich następstwa. Według niego nie cesarz lecz on piérwszy pomyślał o odwrocie ku Paryżowi; nie cesarz lecz on sam nakazał marsz do Mouzon. Co się tyczy zatrzymania się w Rethel i straty dwóch dni marszu zyskanych przed armią księcia pruskiego, oświadczył również, że te błędy na niego jednego spadają. Marszałek pozwala zaledwie się domyślać, że to opóźnienie było skutkiem niepewności, w jakiéj się znajdował co do ruchów marszałka Bazaine pod Metz, oraz braku żywności spowodowanéj nieudolnością intendentury. Z niedobitkami 1go korpusu, pobitego pod Froschweiler, przybył 17 sierpnia do Châlons. Tu otrzymał od cesarza dowództwo nad „Armią chalońską.“ W jéj skład wchodziły: 1szy korpus (Ducrot); 5ty korpus, nie tknięty (de Failly); 7y korpus (Douay), którego jedna dywizya była w ogniu; wreszcie 12ty korpus Lebrun złożony z pułków marszowych, marynarzy itp., a liczący 35 tysięcy ludzi. Armia ta wynosząca do 120 tysięcy żołnierza była pod jego bezpośredniem dowództwem, sam jednak, zarówno jak armia stojąca pod Metz, zostawał pod rozkazami marszałka Bazaine. Do niego téż Mac Mahon wysłał jednego ze swoich adjutantów, pułkownika Brouzain. Odpowiedziano mu, że musi działać z własnego natchnienia, a to dla zbyt wielkiéj pomiędzy Metz a Châlons odległości. Tymczasem zawiadamiał go marszałek Bazaine, że sam będzie działał w pobliżu fortec, w kierunku północnym. O bitwach pod Wissemburgiem i Froschweiler Mac Mahon takie podaje uwagi. Pochwala nieszczęśliwego jenerała Abla Douay, którego dywizya z 8 tysięcy ludzi rozbitą została; nie pomija jednak błędu, jaki tenże jenerał popełnił, nie obsadziwszy, jak mu to było przykazaném, miejscowości Col du Pigeonnier, która góry Wogezy osłaniała. Mówi o dzielności 1szego korpusu (Ducrot) i objaśnia, że 5ty korpus (de Failly), o którym rozumiał, że cały jest w Bitche, podczas kiedy tam była jedna tylko jego dywizya, dopiéro pod Niederbronn z nim się połączył. Wracając do marszu z Châlons ku Mozie przytoczył marszałek szczegóły dnia każdego i przyczyny opóźnienia. Nie myśląc w niczém się uniewiniać wyłuszczył różne zdań swoich odmiany, a następnie okazał depeszę telegraficzną od rady ministrów, skutkiem któréj, acz bardzo późno, postanowił iść na Mouzon. Rano 30 sierpnia w dzień bitwy pod Beaumont, odbywał przegląd armii, widzi się z jenerałami Douay i de Failly i daje rozkaz temu ostatniemu, ażeby natychmiast przeszedł na lewy brzeg Mozy. Rozkaz był daremny. Armia księcia następcy tronu saskiego pospiesznym marszem wzdłuż Mozy podążała. Jenerał de Failly jadł śniadanie w jednéj wiosce, piechota jego gotowała sobie jedzenie i broń czyściła, kiedy około południa usłyszano piérwsze strzały działowe; de Failly wsiada na koń i bieży do Mac Mahona, ale już jest za późno: korpus jego i korpus Douay cofają się w nieładzie. Marszałek wtedy postanawia zająć pozycyą na wzgórzach Givonne i Bazeilles, przed Sedanem, popełnia jednak błąd, że nie idzie do Mezières, gdzie się korpus 18ty (Vinoy) znajdował. Droga do Mezèires nie była jeszcze przez Niemców zajęta.

Marszałek Mac Mahon nie objaśnia, dla czego się zdecydował na niebezpieczne skupienie sił pod Sedanem. Opowiada rozmowę, jaką miał 31 sierpnia z jenerałem Wimpffen. Przyznaje, że 31 sierpnia nie powziął był planu, który 2 września wykonać zamierzył, że nie wiedział jeszcze, czy pójdzie na Méziéres lub też na Carignan. Wiadomość, że w nocy z 31 sierpnia na 1 września 80 tysięcy Niemców przeprawiło się przez Mozę, skłania go, że po pierwszych strzałach działowych rusza ku Carignan. Zeznania marszałka w tym względzie są jasne i wyraźne. Uznał on niepodobieństwo działania w kierunku Méziéres. Już było za późno. Myśl pójścia w kierunku Bouillon, ażeby w Belgii bez bitwy broń złożyć, nie przeszła mu przez głowę. Korpus 12-ty, który zajął stanowisko w Bazeilles, bił się z rzadką dzielnością; poparł go 1-szy stojący na wzgórzach Givonne i walczył z powodzeniem. Naprzeciw 12-go (Lebrun) stały tylko dwa bawarskie korpusy, które bardzo ucierpiały; naprzeciw 1-go (Ducrot) znajdowali się Sasi, którzy wyniosłości Givonne zdobyć nie mogli. O 6-éj rano marszałek udał się do 12 korpusu. Byłby—jak mówi — pobił Bawarów i wparł ich do Mozy, kiedy odłam bomby go zranił. Koń jego miał strzaskaną nogę. Mac Mahon sądził, że jest bardzo lekko raniony. Zaledwie jednak zsiadł z konia, zemdlał. Doktor wziął się do operacyi. Marszałek znowu stracił przytomność. Przyszedłszy do siebie pomyślał o tém, komuby zdać dowództwo. Wimpffen był najstarszym jenerałem; on miał rozkaz od ministra, ażeby w razie jakiego nieszczęścia dowództwo nad wojskiem objął, ale Wimpffen, którego zasługi Mac Mahon oceniał, popełnił tę niezręczność, że mu o swojém przeznaczeniu nie powiedział. Nadto marszałek pamiętał, że Wimpffen dniem pierwéj dopiero do armii przyjechał. Wimpffen nic o jego projektach nie wiedział, i jak Mac Mahon mniemał, ani rozstawienia wojsk, ani położenia rzeczy nie znał. Te powody skłoniły go do zdania dowództwa jenerałowi Ducrot, którego od dawna znał i cenił, ale którego na nieszczęście nie uprzedził, że miał zamiar iść na Carignan, a teraz jenerała w pobliżu nie było. Szef sztabu głównego odebrał polecenie wyszukania

---

zręcznego dyplomatę, stanowią ważny dokument, objaśniający stósunek ówczesnego rządu austryackiego do nowych poddanych. Pomimo że hr. Pergen postąpił sobie ze złożonemi na jego ręce postulatami podobnie jak u nas hr. Koenigsmarck w sprawie polskiego języka, t. j. że ich wcale nie zakomunikował cesarzowéj—umiał sobie przecież tak ująć szlachtę galicyjską, że przy składaniu przysięgi ofiarowała mu w upominku sześć tysięcy dukatów!

Każdemu, kto obok korzyści moralnéj wymaga od książki rozweselenia umysłu, radzimy przeczytać rozdział traktujący o pierwszych urzędnikach niemieckich w Galicyi. Do jakiego gatunku ludzi należała większa część owych satrapów, widzimy z odpowiedzi, jaką dała cesarzowéj Maryi Teresie pani Kossakowska, kasztelanowa kamińska, zapytana, jak się jéj podoba stolica.

— Od ostatniéj bytności mojéj — odparła — Wiedeń bardzo wypiękniał. Uważałam osobliwie, że od czasu zajęcia Galicyi Wiedeńczycy kraty z okien powyjmowali, gdyż wszystkich tych, przed którymi się pilnie strzeżono, wysłano na urzędników do Galicyi.

Ona to również wyrzec miała do cesarza Józefa.

— W Galicyi nie ma papierni, a Wasza cesarska Mość tyle nam gałganów przysyłasz.....

Można sobie wystawić, jak podobni ludzie gospodarowali w biednym kraju, skazanym na ich samowolę, jak brutalnie nadużywali swéj władzy, łżąc Polaków przy pierwszéj lepszéj sposobności wyrażam: Schelm Polak, Polnischer Waspan i t. p., zalewając szlacheckie dworki niemieckiemi „befehlami, verordnungami, strafbotami, vorladungami.“ Łatwo odgadnąć, że burzliwa natura szlachcica, przywykłego do złotéj wolności czasów Rzeczypospolitéj, odzywała się czasem w znieważonym i do bolesnego dla zuchwałych przybyszów dawała powód odwetu. I tak pewien szlachcic z Ziemi przemyskiéj oburzony grubiańskiém postępowaniem krajskapitana, własną ręką wyliczył mu sto bizunów — inny uderzony biczem w twarz przez distrikts-dyrektora lwowskiego, niejakiego Fernandego (jak zapewnia Karpiński w swych Pamiętnikach, eks-lokaja) kazał go zamknąć na całą noc do chlewa a nazajutrz związanego odstawił do Lwowa. Jadąc na komisyą do Jaryczowa, stanął urzędnik dystrykatu lwowskiego Han, w domu znanego z awanturniczości i burzliwego animuszu Józefa hr. Gozdzkiego — ubrał się w szlafmycę i zapalił fajkę. Gozdzki kazał trzydziestu ludziom ze swojéj służby poubierać się w szlafmyce, pozapalać fajki i do pokojów Niemca się udać. Haan gniewał się i groził — służba go naśladowała; Haan uciekł do drugiego pokoju, straż szlafmycowa pospieszyła za nim. Dopiero gdy Niemiec rzucił szlafmycę i fajkę z ust wyjął, uczyniła to samo służba, kończąc pocieszną komedyą. Nie dość na tém: postraszono Niemca, który na Gozdzkiego brevi manu zadekretował był karę kilkudziesięciu dukatów, że go zamyśla utopić w studni. Zatrwożony śmiertelnie Niemiec dał się niby wykraść namówionemu do tego Żydkowi a dworscy zaaresztowawszy błądzącego wśród zaułków, odstawili go władzy jako nieznanego i o kradzież posądzonego włóczęgę.

P. Łoziński przytacza mnóstwo współczesnych dykteryek, ucinków, wierszyków — to téż narysowany przez [illegible] obrazek urzędnika galicyjskiego jest wybornym a wierności i dokładności jego dowodzą liczne przykłady przeniewierzenia się rządowi oraz niepodejrzane w téj mierze świadectwo samego cesarza Józefa.

Zdawałoby się, że jeśli gdzie, to pod panowaniem katolickiéj Austryi, pod rządem, na którego czele stała bogobojna Marya Teresa, nie powinni byli Polacy w religii doznawać ucisku. A jednakże „józefinizm”, będący po dziśdzień wzorem dla wiedeńskich liberałów — przewyższył antyreligijnemi eksperymentami nawet protestanckie rządy, i w środkach używanych w celu tępienia katolicyzmu, dziwnie jest zbliżonym do Prus w sto lat późniéj. Tam jak tu popierano kapłanów nieposłusznych duchownéj władzy i podobnie, jak w Brunsberdze ks. Wollman, wykładał teologią przy uniwersytecie we Lwowie osławiony eks-kapucyn, Fessler—przed stu laty w Galicyi prześladowano i wypędzano zakonników, jak ich prześladują i wypędzają ze Śremu itp. Oburzony tak niegodném postępowaniem katolickiéj Austryi, umieścił jakiś szlachcic w Silva rerum następujący wierszyk:

jenerała Ducrot i oznajmienia mu, że ma objąć naczelne dowództwo. W tém miejscu marszałek wyraził powątpiewanie: miał li on prawo i obowiązek wybierania jenerała i powierzania mu naczelnego dowództwa? O 7-éj godzinie dopiero jenerał Ducrot objął komendę. Jenerał Wimpffen, który niebawem o zranieniu marszałka się dowiedział, miał—jak tenże twierdzi—odezwać się: „Nominacya jest u mnie w kieszeni, mam jednak ochotę puścić jenerała Ducrot, zobaczymy, czy się wygryzie”. Ale po niejakiéj chwili, słysząc od swego szefa sztabu, że prawe skrzydło bierze górę i że można się spodziewać wygranéj, jenerał Wimpffen rozmyślił się objąć naczelne dowództwo. Wkrótce potem Mac Mahon został odwieziony do Sedanu; odtąd może mówić tylko o tém, co sam widział lub słyszał. Długie swoje zeznanie kończy marszałek pochwałą armii, która przez trzynaście godzin z czterykroć liczniejszym nieprzyjacielem walczyła i pochwałą jednego jenerała, jenerała Wimpffen, który sam na polu bitwy pozostał i przy końcu walki jeszcze próbował z 2 lub 3 tysiącami przez nieprzyjaciela się przebić. Marszałek nie ma nic przeciw kapitulacyi, którą za honorową uważa. Oświadczenia jego są nader pomyślne dla byłego cesarza. Marszałek przyjmuje nawet odpowiedzialność za marsz do Sedanu, ale tutaj staje w sprzeczności z oświadczeniem samego cesarza. jakie tenże w liście do Sir John'a Bourgoyne był złożył.

Dziewiętnastu radzców departamentu Nord przesłało Thiersowi adres, w którym dziękują mu w najżyczliwszych wyrazach za wszystko, co uczynił dla Francyi, i dołączają życzenia, ażeby Rzeczpospolita utrwalić się mogła.

WŁOCHY.

Catania (w Sycylii), 28 marca. Depesza jaką tutaj wyczytałem o konferencyach jenerała Lewaszewa w Paryżu z naczelnikami emigracyi polskiéj, o których tam już musicie wiedzieć, zajęła nieliczną garstkę Polonii obecnie zamieszkałéj w Sycylii. Pisaliśmy więc zaraz do p. Mickiewicza Władysława dowiadując się i prosząc o szczegóły — o co rzecz idzie? ale nie mamy odpowiedzi. Fakt tak wielkiéj doniosłości jak chęć porozumienia się rządu moskiewskiego z emigracyą nie może wam być obcym, że zaś my tu prócz owej depeszy nic więcéj nie wiemy, a jednakże wiedzieć pragniemy, otóż udajemy się do was z zapytaniem — czy z téj mąki będzie chleb czy téż plewy tylko. Jaka opinia wasza o téj rzeczy i czy przywiązujecie wagę jakąś do wiadomości jaką Kraj podaje, że na obiedzie dawanym przez szlachtę w Kijowie jenerał-gubernatorowi, ten oświadczył, że mają dawniéj odebrane Zabranym krajom instytucye być powrócone i różne ulgi poczynione? (Wszystko to zmyślenia!)

Cieszy nas to niezmiernie, że tak gorąco wzięto w Galicyi do serca sprawę oświaty ludowéj — zrozumiano wreszcie jak nam pracować należy by cel nasz prędzéj osiągnąć. Smuci nas z drugiéj strony scysya w kasynie mieszczańskiém, bo ona oddziałać musi jak najgorzéj na kraj. Daj wszakże Boże, aby mieszczaństwo jak najprędzéj pozbyło się nieuzazadnionych pretensyj i żyło w zgodzie z inteligencyą.

Gazety tutejsze zajmują się sprawami Austro-Węgier i niestety przepowiadają im blizką śmierć. Już niektóre pisma rozszarpały Austryę jak rzymskie żołdactwo szatę Chrystusową—Galicyą oddają Aleksandrowi, a owa Biała co od miesiąca podnosi krzyki, jak mówi w wiedeńskiéj izbie dr. Kuranda, utonęła w niemieckiem cesarstwie. Lecz dość o tém, bo mi ckliwo się robi.

Po długiéj zimie, a jak na Sycylię dżdżystéj i dość chłodnéj, mnóstwo przybywa cudzoziemców do Catanii— jest kilka nawet rodzin polskich, a w liczbie tych pani Pruszakowa z Warszawy z chorym bratem Leskim, kapitanem wojsk amerykańskich. Dość tu jest niemieckiego narodu które pawi się po ulicach spanoszony francuzkiem złotem, a wczoraj wieczór przybył do Catanii ks. Fryderyk Karol pruski. Zapowiedziano jego przyjazd uroczysty z Tunis. Owoż poczyniono przygotowania ogromne, nie urzędowne — ale mające pół urzędowy charakter. Syndyk, prefekt, jenerał dowódzca załogi i inne znakomitości udały się na dworzec kolei z powozami, pochodniami, — lecz Jego cesarska wysokość niemiecka opryskliwie odprawił tych panów, nikogo do swego powozu nie przyjął — do hotelu oświeconego rzęsiście gdzie go czekała suta kolacya nie zajechał — ale się kazał zawieść do drugorzędnego hotelu. Bawić się chciał w skromnego — nie wiem czy jadł kolacyą, bo cały hotelik ów był na placu przed pałacem, tam gdzie się ta Altezza Imperiale miała zatrzymać, dziś zaś rano odjechał do Syrakuzy oglądać ruiny owego miasta i domek Archimedesa. Ale to nie dość. W teatrze pysznie oświeconym zebrała się śmietanka tutejszéj arystokracyi, 1500 osób czekało bohatera, co tak pięknie się spisywał we Francyi. Tutejsze signory co najpiękniejsze przygotowały się okazać swe wdzięki gościowi z nad Sprei — pyszne piersi, okrągłe ramiona, aksamitne oczy, szyniouy itp. akcesorya toaletowe wszystko to czekało na pogromcę Gallów. Niestety wszystko na nic! La Sua Alteza nie raczył się zjawić w teatrze. Dziś nagle odjechał — nie napiwszy się kawy czarnéj, bo ta mu nie smakowała.

Dyrektor tutejszego gazu w czasie przejazdu księcia pogasił lampy na Corso, jakie municypium kazało zapalić, tak, że kiedy wjeżdżał do środka miasta, było prawie na ulicy ciemno. Tak mi dziś mówiono przed wyprawieniem tego pisma, nie mógłem faktu sprawdzić. Francuzi tutejsi są ogromnie kontenci. Ludność ogromnie oburzona — wszystkie klasy mianowicie arystokracya okrutnie rozczarowane co do galanteryi pruskiéj. Słyszałem dzisiaj mówiących na ulicy, że jeźli Fryderyka Karola weźmie ochota za powrotem do Syrakuzy wstąpić jeszcze do Catanii, to może się spodziewać nieprzyjacielskiéj demonstracyi. Są niektórzy wszakże co tłómaczą konduitę Fryderyka mówiąc, że on podróżuje jako zwykły śmiertelnik, i że owacyi nie lubi. To bajki bo Fryderyk jedzie na fregacie wojennéj „Principe Umberto” ma przy sobie adjutanta króla Wiktora i liczną świtę — nie jest więc incognito.

Z okazyi śmierci Mazziniego były we Włoszech i tutaj demonstracye bardzo znaczne. (Gaz. Narodowa).

ANGLIA.

— **Londyn**, 6 kwietnia. W czasie swego pobytu w Rzymie książę Walii, następca tronu angielskiego, oddał był wizytę Papieżowi. Natychmiast telegramy zaniosły do Anglii tę wiadomość z dodatkiem, który jeszcze bardziéj protestanckich gorliwców zaniepokoił, jaby Ojciec św. się odezwał, że Anglicy są narodem religijnym. Po téj chwale w ustach Papieża wyobraźnia anglikańska przedstawiała sobie już księcia następcę zdążającego wielkiemi krokami ku katolicyzmowi. Obok tego oświadczenie Papieża poczytano za mięszanie się (?) w wewnętrzne sprawy angielskie. Podobne myśli musiały zaniepokoić p. Newdegate, kiedy w Izbie niższéj zapytywał, czy minister Jéj królewskiéj Mości wie o rozmowie księcia Walii z Papieżem o sprawach angielskich. P. Gladstone odpowiedział, że książę Walii nie zwiedzał Rzymu w żadnym urzędowym charakterze, oraz że wizyta uczyniona Papieżowi była tylko zastósowaniem się do zwyczaju, jakiego się trzymają znakomici cudzoziemcy, ile razy w Rzymie się znajdują. O rozmowie, jak ją sobie pytający wystawia, rząd nie ma żadnéj wiadomości; raport sekretarza przy poselstwie p. Jervoise, który księciu towarzyszył, mówi tylko, że Papież był bardzo uprzejmym i życzliwym i że ze szczególném zajęciem dowiadywał się o zdrowie Jéj królewskiéj Mości, nie wspomina jednak o żadném odezwaniu się, któreby się ściągało czy to do polityki, czy do stósunków krajowych, lub téż do religijnego charakteru ludu angielskiego.

Manifestacye Londyńskie przeciw prawu zabraniającemu mityngów (wieców) w ogrodach publicznych i parkach, odniosło swój skutek. Na jedném z ostatnich posiedzeń Izby niższéj rząd oznajmił, że odstępuje od swego zamiaru w téj mierze.

BELGIA.

— **Bruksela** 9 Kwietnia. Minister spraw zagranicznych hr. d'Aspremont Lyndon przyjmował dziś francuzkiego radzcę stanu p. Ozenne, który w sprawie belgijsko-francuzkiego traktatu handlowego tu bawi. Proponowane przez rząd francuzki zmiany rzeczonego traktatu małéj podobno są wagi i poddane zostaną obradom komitetu do zbadania.

— 9 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby reprezentantów odczytał minister spraw zagranicznych w skutek interpelacyi notę francuską, wypowiadającą traktak handlowy indyjsko-francuski jako téż odpowiedź belgijską. Równocześnie oświadczył minister, że dziś rozpoczęto wstępne obrady z francuskim radcą stanu p. Ozenne co do zmian traktatu.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 9 kwietnia Neue freue Presse donosi: Kasa długu państwowego otrzymała polecenie, aby od dnia dzisiejszego wykupywała płatne dnia 1 maja kupony renty papierowéj i losów z 1860 r. przy potrąceniu 5% prowizyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 kwietnia. W Berlinie istnieje **centralne Ziemstwo kredytowe**, z którém wszystkie powincyonalne połączyć się mają Ziemstwa. W tym celu odbyła się tu narada komitetu delegowanych powiatowych, którzy się jednak przeciw owemu połączeniu oświadczyli. Dowiadujemy się teraz, że p. Noah, radca referujący w ministerstwie spraw wewnętrznych, znany i w dalszych kołach naszego Księstwa, wydał w tych dniach broszurę, w któréj się również przeciw owemu połączeniu oświadcza.

— **Losowanie** poznańskich listów rentowych odbędzie się 12 resp. 13 maja r. b.

— W Pile założonym został nowy **zakład** dla głuchoniemych. Wczoraj przed południem udało się koleją z tutejszego zakładu do nowego pilskiego 14 chłopców i 3 dziewczęta narodowości niemieckiéj, którzy pierwszy jego stanowić będą zawiązek.

— Na ostatni sejm prowincyalny wniesioną została petycya o zniesienie **mostowego** w Obornikach. Sejm uwzględnił prośbę tę a opłata mostowego z dniem 1 m. b. ustała. Przyczyni się to nie mało ożywienia targów tamtejszych.

— W jednym z tutejszych **handli** towarów kolonialnych wykradał uczeń z kasy dziennéj pieniądze, które dawał częścią dziewczynie, co u tego samego dawniéj służyła pryncypała, częścią kilku chłopcom. którzy przypadkowo widzieli, jak kradł.

— Z dniem 1 kwietnia przeniesionym został **urząd komisarza obwodowego** dla obwodu grodziskiego z Opalenicy do Grodziska.

— Uzupełniając wczorajszą wzmiankę naszą o **przedstawieniu amatorskim**, nadmieniamy dziś jeszcze, iż prócz wymienionéj tam komedyi i koncertu pp. M. Herz i Ścigalskiego odegrają amatorowie jednoaktową operetkę p. t. „Werbel domowy.“

— **Towarzystwo dramatyczne** pod dyrekcyą J. Kalińskiego bawiące obecnie w Gostynie, odegra w czwartek dnia 11 b. m. komedyą czteroaktową Antoniego Małeckiego p. t. „Grochowy Wieniec, czyli Mazury w Krakowskiém.“

— Dom Hüppego na św., Marcinie 37/38 nabyli pp. Reyzner i Lewandowski za 30,000 tal.

— Wedle wiadomości, jaką odebrały wrocławskie dzienniki, wyleciała wczoraj w powietrze zbudowana pod Starym Bieruniem a od roku dopiéro w obiegu będąca **fabryka dynamitu.** Z robotników jeden utracił życie.

— Pan Sobecki otworzył w tych dniach w Poznaniu przy ulicy Szkólnéj Nr. 11 **skład** piwa kobylopolskiego i grodziskiego; oprócz tego sprzedaje w butelkach wszelkie gatunki piwa zagranicznego.

— **Grunt** Weichertów na św. Marcinie kupił p. Zadek za 16,000 tal., kupiec i handlarz koni Friedmann grunt spadkobierców Hoffmana przy Strzeleckiéj ulicy nr. 25 za 31,000 tal.

— Wczoraj o godzinie pół do 5téj wieczorem, na uprzemej wezwanie tutejszego Dyrektora poct, p. Petersena, stawili się w urzędzie pocztowym — wszyscy przedstawiciele pism Poznańskich, z wyjątkiem przedstawicieli Orędownika i Posener Zeitung. P. Dyrektor poct oświadczył zebranym: że w ostatnich czasach właściciele pism Berlińskich udali się byli do Generalnego Dyrektora poczt z życzeniem, ażeby urzędy pocztowe przyjmowały nadal dwumiesięczną i miesięczną prenumeratę. P. Dyrektor Generalny Poczt nie miał nic przeciwko temu, odpowiedział jednak, że pierwéj chce zasęgnąć w téj mierze zdania prasy prowincyalnéj. Otóż obecni na wczorajszém zebraniu przedstawiciele pism Poznańskich jednomyślnie oświadczyli się wszyscy za dwumiesięcznym abonamentem. Pan Dyrektor poczt zastrzegł jedynie, że abonament zaczynać się ma 1 dnia każdego miesiąca, natomiast stępel opłacać się będzie jedynie za czas abonamentu, nie zaś za cały kwartał jak to dotąd dziać się musiało.

— Na nowy **uniwersytet**, założyć się mający w Bydgoszczy, przekazał tajny radca sprawiedliwości p. dr. Schoepke 500 tal. Sumą tą pokryte być mają konta, jakie pierwsze w téj mierze kroki wymagać będą.

Składki na oświatę. Znany w Poznaniu Redaktor wychodzącego we Lwowie poczciwego pisemka Opiekun dzieci naszych tak się odzywa do swoich małych czytelników:

„Nie powinienem i nie mogę i was, dziatwo polska, wyłączać od tego wspólnego dzieła, dla tego odzywam się dzisiaj i do was i wzywam do ofiary według możności. Wiem o tém dobrze, iż żaden z was nie posiada własnego funduszu, którymby mógł według swojéj woli rozporządzać, jednakże nie jeden z was otrzymuje od rodziców już to na zabawki, już to na łakocie i ciasteczka, a wreszcie każdemu z was sprawiają często kosztowne sukienki. Otóż proście waszych kochanych rodziców, by jakąś część pieniędzy na takie wydatki przeznaczonych oddali wam, w celu rzucenia do Skarbonki z roku 1872. Wiem o tém dobrze, iż nie odmówią wam, owszem z uśmiechem radości na ustach wysłuchają téj prośby waszéj i pobłogosławią czynowi waszemu.

Pamiętajcie, iż kto ziarnko nauki pochwyci:
„Niech zaraz tem ziarnkiem wzbogaci
„Wioskowe siostrzyczki i braci;

Tollendos toleras, tolleranda Austria tollis,
Sic tollens tollendos, intolleranda facis!

Ogromną przysługę wyświadczył w r. 1790 Galicyi pewien anonim, — bo jéj, wedle słów autora, darował niejako 600,000 złr. i oszczędził wielu przykrości. Kraik ten skutkiem niesłychanego ucisku i biurokratycznych rządów, w ośmnaście lat po pierwszym podziale znajdował się w najopłakańszym stanie. Utworzone w r. 1782 stany galicyjskie wysyłały jedne za drugiemi memoryały, adresy, przedstawienia i prośby, Wielhorski popisał tomy o ekonomicznych i politycznych potrzebach Galicyi — wszystko napróżno. Dopiero rozpaczliwy list wysłany do stóp tronu na początku stycznia r. 1790 z podpisem IO—ZG., nobilis possessionatus ex circulo Zaprzekonał cesarza Józefa o potrzebie zaprowadzenia w uciśnionéj prowincyi radykalnych reform. „Starzec ośmdziesięcioletni nigdy nie splamion kłamstwem“— stawia przed oczy cesarza prawdziwy stan Galicyi — wypowiada bez ogródki, jak srodze burzą się umysły na sponiewieranie religii, sprofanowanie kościołów, wypędzanie zakonników, na niebywałe obciążanie coraz większemi podatkami i różnego rodzaju ciężarami, na samowolę i bezprawia urzędników — wykazuje upadek handlu, przemysłu, rólnictwa i ostateczną ruinę kraju. „Zapobież tym klęskom—woła— Najjaśniejszy cesarzu! i zważ, że Galicyanie byli zawsze wierni, wyrozumiali i posłuszni. Zapobież Najj. Panie, nim rzeczy dojdą do ostateczności, gdyż jeśli odmówisz cierpliwym Galicyanom sprawiedliwego posłuchu, cierpliwość ich w szał się zamieni! Natenczas, od czego Boże uchowaj, W. C. M. źle poinformowana przez swych ministrów, uważać będziesz Galicyan zmuszonych do ratowania się własnemi siłami za rokoszan, a krew Galicyan przelewaną będzie z tém samém okrucieństwem, jakie teraz Brabantów ściga. Atoli Bóg, co jest nad królei cesarze, rozrządzi między sprawiedliwością a bezprawiem!”

List powyższy nadesłany w chwili, gdy niepomyślna wojna niderlandzka wyczerpywała siły Austryi — a pomiędzy Prusami i Rzecząpospolitą polską przygotowywał się sojusz — skłonił cesarza do poświęcenia mu szczególnéj uwagi. Odesłano go tedy natychmiast do gubernatora Galicyi, podeszłego hr. Brygido z poleceniem, aby dał doń jak najspieszniéj objaśnienie. Zacny ten mąż nietylko przyznał zażaleniom anonima najzupełniejszą słuszność, lecz nawet przedstawił stan Galicyi w jaskrawszém jeszcze świetle. W krótkim czasie wyznaczona na ten cel komisya starała się zapobiedz złemu a mianowicie udało jéj się wyjednać zmniejszenie podatków, uregulowanie sprawy lasów, uwolnienie duchowieństwa od ciężarów i cofnięcie wypowiedzianych już religijnych funduszów.

Mimo wielkiego ucisku i prześladowania po stu latach niewoli Galicya więcéj niż kiedykolwiek jest dziś polską; germanizatorskie zapędy przybyszów pozostały bezowocne — a oni po części ulegli wpływom polskim, jak to pięknie uwydatnił Zacharyasiewicz w powieściach p. t. Tajny fundusz i Czerwona czapka.

Z Galicyi (tak kończy pan Łoziński wspomnianą powyżéj powieść p. n. Pierwsi Galicyanie) co miała być szkołą niemiecką dla Polaków, była raczéj szkołą polską dla Niemców. Gdzie są synowie i wnukowie tych, co przyszli tę część Polski tłómaczyć na niemieckie? Szukajcie ich w rzędzie gorliwych patryotów, w spisie więźniów poległych na pobojowiskach roku 1831. Ileż tam imion znanych z urzędowéj historyi piérwszych lat Galicyi!

Któż policzy wszystkich Van Royów, Reitzenheimów, Mansdorfów, Ostermanów, Weberów, Rozenbergów, Tilsenów, Grosów i t. d. co walką w szeregach polskich zadali kłam germanizacyi?... A przecież gdy zajrzymy do urzędowych aktów, stanowiących historyą piérwszych lat rządów austryackich w Galicyi, znajdziemy imiona te same wcale w innym obozie...

Pocieszający ten fakt godzien być przytoczonym w stuletnią rocznicę naszéj niewoli; nowy to dowód żywotności narodu i rękojmia lepszéj przyszłości.

„Więc dziatwo, choć iskrę oświaty
„Zanieście do ciemnéj ich chaty.
„A gdy im rozjaśnią się oczy,
„Nauka was z kmiotkiem zjednoczy.
„A wtedy w niebieskim zachwycie
„Na waszą książeczkę spojrzycie,
‚‘A widząc raj ziemski otwarty,
„Będziecie całować jéj karty,
„Bo Anioł wam w sercu zagości,
„Za wasze długi w ludzkości.
„A kiedy ziemia rodzona
„Was wszystkich powoła do grona,
„Czyż dusza nie będzie ci rada,
„Gdy obok zobaczysz sąsiada?
„Gdy blaskiem talentu zaświeci,
„Wyuczon przez ciebie syn kmieci.

(Dziennik polski).

— Donoszą nam o śmierci Malińskiego, malarza w Rzymie. W dziejach narodowéj sztuki zajmie on niewysokie stanowisko, odznaczał się bowiem miernym talentem, ale wspominany będzie w kronice rodzinnéj jako postać zacna i oryginalna. Urodził się on we wsi Szulcu pod Opatówkiem w Kaliskiem, i był synem chłopa. Za ojczyznę walczył 1831 roku. Wyszedłszy na emigracyą, utrzymywał się z malarstwa. Po latach trzydziestu wychodźtwa przysłał z Rzymu do kościoła parafii, w któréj się urodził, w Opatówku, dwa obrazy treści religijnéj, wcale nie złego pędzla, na pamiątkę miłości, jaką miał do rodzinnego kąta. Hr. Platerowi nadesłał także do Rapperswylu kilka obrazów. Kłosy tak się o nim odzywają: „W Rzymie zmarł niedawno stary Maliński, malarz, oryginalna, typowa postać, potrzebna prawie do całości pamiątek naszego towarzwstwa w staréj stolicy św. Piotra. W sztuce zajmował on stanowisko prawie równoważące temu, jakie ongi w literaturze naszéj miał ów sławny poeta, Jaksa Marcinowski, ale bazgrał i bazgrał a fotografie swoich obrazów roznosił po hotelach, dla zachęcenia nimi cudzoziemców do kupna tych arcydzieł; paradna oryginalna osobistość, któréj brak z pewnością każdy mieszkaniec Rzymu dostrzeże“, a my dodamy, i szanowna osobistość, która zasługuje na obszerniejsze i więcéj seryo wspomnienia, niż to, które czytaliśmy w Kłosach. (Gazeta nar).

Kronika bibliograficzna i literacka.

— **Towarzystwo zachęty** sztuk pięknych w Warszawie liczyło w r. 1871 członków 1088, cokolwiek zamało jak na stolicę kraju. Akcyj rozkupiono 1238. Na wystawę tegoż roku przyjęto dzieł 170, z których 32 zakupił komitet za rubli sr. 3770 do rozlosowania pomiędzy członków. Osoby prywatne nabyły (r. 1871) z wystawy Towarzystwa dzieł za rubji 965. Odwiedzający wystawę a nienależący do Towarzystwa złożoli za wejście r. 1349 kop. 55. Na własność Towarzystwa zakupiono portret ś. p. Simmlera przez Mielnickiego malowany. Udzielono 2 stypendya po rs. 200 (p. Benedyktowi i Kotarbińskiemu), ogłoszona konkurs rzeźbiarski na figurę św. Sebastyana (pozyskany przez p. Pruszyńskiego); na reprodukcyę do rozdania członkóm Tow. wybrauo obraz Kurelli „Rybka“, wykonał ją zakład fototypiczny w Warszawie p. Dutkiewicza. Wraz z remanentem z r. 1870 (rs. 6150) majątek Towarzystwa wynosi rs. 8228. Na ogólném zebraniu 22 marca było obecnych członków 123. Do komitetu wybrani zostali: Leser Aleksander, Hadziewicz Rafał, Cichocki Edward, Rygier Teodor, Syrewicz Bolesław, Murzynowski Antoni; z grona miłośników: Kosakowski Stanisław Kazimiérz, Karnicki Justynian, Wrotnowski Antoni, Przeździecki Konstanty, Potkański Kalikst, Łubieński Julian. Do delegacyi rachunkowéj: Lilpop Edward, Czajkowski Julian, Jenike Ludwik. Wiceprezesem wybrał komitet Kosakowskiego, kasyerem Teodora Rygiera.

— Przy uniwersytecie warszawskim ustanowione zostały dwie posady nadetatowe: pomocnika prosektora przy katedrze anatomii opisującéj, i laboranta przy katedrach histologii i fiziologii, z wyznaczeniem dla obudwu pó 500 rubli pensyi z funduszów zpecyalnych uniwersytetu.

— Współpracownikami pisma Swoboda wychodzącego w Nowym Jorku pod redakcyą Juliusza Drozdowskiego, od niedawna są: dr. Henryk Kałusowski, Julian Horajn, dr. Maćkiewicz, dr. Biernacki, dr. Żołnowski, dr. Wiśniowski, profesorowie: Podbielski i d'Alfons i panowie: Gacek, Małuski, Kochanowski, Kulikowski, Pstrokoński i Krężołec.

— W Warszawie wyszły w dwóch tomach „Komedye Jana Aleksandra hr. Fredry“ (syna). Zawierają one: Przed śniadaniem; Drzemkę pana Prospera; Piosnkę Wujaszka; Mentora; Posażną jedynaczkę; Consilium facultatis i Poznaj nim pokochasz.

Przybyli do Poznania.

dnia 10 kwietnia.

BAZAR. Madaliński ze Śremu, Bentkowski z Paryża, Kożuchowski z żoną, Modrzykowski i hr. Bniński z Królestwa Polskiego, hr. Mielżyński z Chobienic, Szółdrski z Modliszewka, ks. Brenk i Silewicz z Radłowa, hr. Tyszkiewicz z Siedlca, Kurnatowski z Dusiny, p. Karśnicka z Mchów, p. Nieżychowska z familią z Granówka.

HOTEL DU NORD. Hr. Potulicki ze Śremu, Modlibowski z Kromolic, Mlicka z familią z Ossowéjsieni, Markowski z familią z Królestwa Polskiego, Radojewski ze Wschowy.

HOTEL PARYZKI. P. Baranowska z Gwiazdowa, Grocholski z Miłosławia, Stelmachowski z Wrześni, Topolski z Trzeka, Powidzki z Gniezna.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Dobrzyński z Łowencina, Żółtowski z Ujazdu, hr. Borakowski z Warszawy, hr. Dąbski z Kołaczkowa i hr. Czarnecki z Gogolewa, Czekoński z Krotoszyna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Węsierska z Zakrzewa, Chłapowski z Czerwonéjwsi, Gromadziński z Przyborówka.

WYKAZ

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty. Z	godz.	minut.	pora dnia.	Odjeżdżające poczty. Do	godz.	min.	pora dnia.
Trzemezzna	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wrześni	3	65	—	Pleszewa	7	—	—
Wągrówca	4	—	—	Wągrówca	7	20	—
Krotoszyna	7	5	—	Gniezna	8	—	—
Obornik	8	30	—	Kurnika	8	30	—
Ostrowa	8	50	—	Strzałkowa	12	12	po
Cylichowy	9	10	—	Gniezna	1	15	połud.
Gniezna	2	55	po	Obornik	6	—	wie-
Strzałkowa (Słupcy)	2	10	połud.	Krotoszyna	8	—	czor.
Gniezna	6	55	wie-	Cylichowy	8	25	—
Kurnika	6	55	czo-	Ostrowa	9	10	—
Wągrówca	7	5	rem.	Wągrówca	11	30	—
Pleszewa	8	15	—	Trzemeszna	11	45	—
Skwierzyny	8	15	—	Wrześni	11	45	—

Giełda berlińska, 9 kwietnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 66—82 tal. wedle gat. żąd.; żółta $77\frac{1}{2}$ tal. z kolei płacono; na kwiecień i kwiec.-maj $78\frac{1}{2}$,—79, maj-czer. $76\frac{3}{4}$—$77\frac{1}{2}$, czerw.-lip. $76\frac{3}{4}$—$77\frac{1}{4}$ tal. pł. Żyto per 1000 kilo w miejscu 52—56 tal. wedle gat. żądano; dobre 55 tal. z kol. płac.; na kwiecień $51\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$—52, kw.-maj 52—$51\frac{1}{2}$—52, maj-czerw. $52\frac{1}{4}$—$\frac{7}{8}$—$\frac{1}{2}$, czerw.-lip. $53\frac{1}{8}$—51—$\frac{1}{4}$ tal. płac. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gat. pł. Owies per 1000 kilo w miejscu 41—51 tal. wedle gatun. płac; pośl. wschodnio-pruski 44—45, lepszy 46—$47\frac{1}{2}$, pomorski i marchijski 47—$48\frac{1}{3}$, piękny pomorski 50 tal. z kol. płac.; na kwiec. i kw.-maj 47—$\frac{7}{8}$, maj-czerw. 47 tal. pł. Groch per 1000 kilo do gotow. 50—57 tal., na paszę 45—48 tal. Rzep per 1000 kilo — — tal. Rzepik per 1000 kilo — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $27\frac{1}{2}$ tal. żąd.; na kw. i kw.-maj $27\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ wrz.-paźdz. $20\frac{7}{12}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{13}{24}$ talar. płacono. Olej lniany per 100 kilo w miejscu $25\frac{2}{3}$ tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu 13 tal. pł.; na kw. i kwiec.-maj $11\frac{11}{12}$—$\frac{7}{8}$ tal. płac. Okowita per 100 kilo po 100%=10000% w miejscu bez becz. 23 tal. 6 sgr. do 10 sgr. płac.; na kwiecień 23 tal. 10—6—14 sgr. kw.-maj 23 tal. 10—8—15 sgr., maj-czer. 23 tal. 12—9—10 sgr., czer.-lip. 23 tal. 16—14—20 sgr. pł.

Mąka. Berlin, 9 kwietnia. Mąka pszenna per 100 kilo netto bez cła nr. 0. $10\frac{11}{12}$—$\frac{1}{12}$ tal., nr. 0. i 1. $10\frac{11}{12}$—$9\frac{2}{3}$ tal., rżana nr. 0. $8\frac{1}{4}$—$7\frac{3}{4}$ tal.. nr. 0. i 1. $7\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Giełda wrocławska, 9 kwietnia.

Koniczyna czerw. per 100 kilo, słabo; pośl. 24—26, średn. 28—31, piękn. 33—36, wys. piek. 37—39. Koniczyna biała: per 100 kilo bardzo słabo; pośl. 26—30, średn. 32—35, piękn. 37—40, wys. piękn. 42—45 tal. Żyto per 100 kilo w końcu staléj; na kwiec. i kwiec.-maj $53\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ maj-czerw. 54, czerw.-lip. $54\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$ płac. Pszenica per 1000 kilo na kwiec. 78 tal. żąd. Jęczmień po 100 kilo na kwiec. $48\frac{1}{2}$ tal. żąd. Owies per 1000 kilo na kwiec. i kw.-maj $44\frac{3}{4}$ tal. płac. Rzep per 1000 kilo na kwiec. 118 tal. płac. Oléj rzepiowy per 100 kilo późniejsze termina słabiéj; w miejscu 27 tal. żąd., na kw. i kw.-maj $26\frac{1}{2}$, maj-czerw. 25 żąd., wrzes.-paźdz. $23\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ tal. pł. i żąd. Okowita per 100 litrów po 100% blizkie termina lepiéj; w miejscu $22\frac{11}{82}$ tal. żąd., $22\frac{7}{12}$ tal. płac.; na kwiec. i kwiec.-maj $22\frac{5}{6}$—$\frac{7}{8}$, maj-czerw. $22\frac{1}{12}$ płac., czer.-lip. $23\frac{1}{2}$ płac., $\frac{1}{6}$ żądano.

Na targu

W tal., sgr. i fen. za 100 kilogramów.

Towar: piękny średni pośledni

Postanowienia kom.-polic.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
Pszenica biała	7	21	—	7	28	—	7	5	—	6	16	—	6	26	—
„ żółta	7	13	—	7	20	—	7	3	—	6	11	—	6	24	—
Żyto	5	11	—	5	15	—	5	5	—	5	—	—	5	3	—
Jęczmień	4	22	6	4	27	6	4	18	—	4	14	—	4	16	—
Owies	4	14	—	4	16	—	4	12	—	—	—	—	4	10	—
Groch	5	6	—	5	12	—	4	25	—	4	5	—	4	15	—

Kursa telegraficzne.

Szczecin 10 kwietnia 1872.

Stan powietrza: —

Pszenica: trzyma się
na wiosnę $76\frac{3}{4}$
na maj-czerwiec $76\frac{3}{4}$

Żyto: mdłe
na wiosnę $51\frac{1}{4}$
na maj-czerwiec $51\frac{1}{7}$
na czerwiec-lipiec $52\frac{1}{2}$

Olej rzepiowy: słabo
w miejscu $26\frac{5}{6}$
na kwiecie-maj 26
na jesień $23\frac{1}{4}$

Okowita: wyżéj
w miejscu $23\frac{1}{4}$
na wiosnę $23\frac{3}{8}$
na maj-czerwiec $23\frac{5}{12}$
czerw.-lipiec $23\frac{1}{2}$

Berlin, 9 kwietnia 1872.

Stan powietrza: —

	kurs pocz.	kurs końc.		kurs pocz.	kurs końc.
Pszenica: spok.			Oléj skalny:		
na kwiecień-maj	$78\frac{1}{2}$	—	w miejscu	13	—
na czerwiec-lip.	77	—			
Żyto: spokojn.			March. poz. K. Ż.	—	—
na miejscu	53	—	Pruskie oblig. p.	—	—
na kwiecień-maj	$51\frac{7}{8}$	—	Nowe pozn. lis. z.	—	
na maj-czerwiec	$52\frac{3}{8}$	—	Pozn. rent. listy	—	—
na czerw. lipiec	$53\frac{1}{8}$	—	Koléj żel. państ.	229	—
Oléj rz. spokojnie			Lombardy	119	—
w miejscu	$27\frac{3}{8}$	—	Austr. losy z 1860	—	—
na kwiecień-maj	$27\frac{7}{24}$	—	Włoska renta	$67\frac{1}{4}$	—
na maj-czerwiec	—	—	Amerykany	$96\frac{3}{4}$	—
na wrześ.-paźdź.	$23\frac{1}{2}$	—	Austr. akcye kre.	204	—
Okowita: spok.			Pożyczka tureck.	$51\frac{3}{4}$	—
na kwiecień-maj	23 15	—	$7\frac{1}{2}$ % Rumuny	—	—
na lipiec-sierp.	23 24	—	Pol. listy likwid.	—	
na wrzes.-paźdz.	21 10	—	Rossyj. banknoty	—	
Owies: spok.			Austr. renta sreb.	—	
na kwiecień	$47\frac{1}{4}$	—	Usposb: ożywion.		

Redaktor: **E. Michałek.**

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 9 kwietnia 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	$100\frac{1}{4}$ pł.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{3}{4}$ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{2}$	121 żąd.
Oblig. miasta Berlina	5	$102\frac{1}{4}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$ pł.
dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{8}$ pł.
Wrocławskie	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$ pł.
Listy zast. wsch. pr.	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{4}$ pł.
dito	4	95 żąd.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$ pł.
dito	5	$100\frac{5}{8}$ pł.
Poznańskie (nowe)	4	$92\frac{3}{4}$ pł. i żąd.
Szlązkie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. A.	4	$97\frac{3}{4}$ pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{7}{8}$ pł.
dito	4	$92\frac{3}{4}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	100 pł.
dito II serya	5	$103\frac{7}{8}$ pł.
dito dito	4	$92\frac{3}{4}$ żąd.
Listy rent. poznańskie	4	$94\frac{3}{8}$ pł.
dito pruskie	4	96 żąd.
dito szlązkie	4	$96\frac{1}{2}$ pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	$63\frac{1}{2}$ pł.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	$58\frac{1}{8}$ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	$87\frac{1}{4}$ pł.
dito losy z r. 1858	—	114 żąd.
dito losy z r. 1860	5	92 pł.
dito losy z r. 1864	—	90 pł.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	77 pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	94 pł.
dto obl. cząst à 500 złp.	4	$102\frac{1}{2}$ pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	$74\frac{1}{2}$ pł.
dito nowe		$75\frac{1}{2}$ pł. żąd.
Polsk. listy likwid.	4	$62\frac{3}{4}$ pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	$96\frac{3}{4}$ pł.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Rum. oblig. kol. żel.	$7\frac{1}{2}$	54 pł.
Renta francuzka	5	$86\frac{7}{8}$ pł.
Włoska renta	5	$67\frac{7}{8}$ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	51 pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	$189\frac{3}{4}$ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	65 pł.
Koléj po pr. brz. Odry	5	$119\frac{3}{8}$ pł.
Marchijsko-poznańska	4	$60\frac{1}{4}$ pł.
Dolnoślaz.-march.	4	$95\frac{1}{4}$ pł.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	218 pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$193\frac{1}{2}$ pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	$50\frac{1}{8}$ pł.
Starogardzko-poznańs.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$ pł.
Galicyjska Ludwika	5	$116\frac{1}{4}$-5-$\frac{3}{4}$ pł.
Austr.-franc. koléj pań.	3	$231\frac{1}{4}$-$30\frac{1}{2}$ pł.
Austr. półn. zachodn.	5	127 pł.
dito koléj Rudolfa	5	81 pł.
dito koléj południ.	5	$121\frac{1}{2}$-$20\frac{1}{2}$ pł.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	$86\frac{1}{2}$ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	$112\frac{1}{4}$-2 pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	103 żąd.
Marchijsko poznańsk.	5	$101\frac{1}{2}$ pł. i żą.
Górnoślązka lit. A.	4	— pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. C.	4	$93\frac{5}{8}$ żąd.
dito lit. D.	4	$93\frac{5}{8}$ żąd.
dito lit. E.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. F.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. G.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. H.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$ pł.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	95 pł.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	— pł.
dito IV emisya	$4\frac{1}{2}$	— pł.
dito IV emisya	5	$103\frac{3}{8}$ żąd.
Górnośl. starog.-pozn.	4	— pł. i żąd.
dito II emisya	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$ pł. i żą.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$ pł. i żą.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	$101\frac{1}{2}$ pł.
dito litera B.	5	$101\frac{1}{2}$ pł.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	$102\frac{1}{2}$ pł.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola Ludw.	5	93 pł.
dito II emisya	5	$92\frac{1}{2}$ pł. i żą.
dito III emisya	5	$89\frac{7}{8}$ pł.
Lwowsko-czerniejow.	5	72 pł.
dito II emisya	5	814 pł. i żąd.
dito III emisya	$5\frac{1}{2}$	$74\frac{1}{4}$ żąd.
Austr.-franc. koléj	$3\frac{1}{2}$	299 pł.
Warszaws.-wied. II em.	$5\frac{1}{2}$	96 pł.
dito małe	5	— pł.
dito III emisya	5	$95\frac{3}{4}$ pł.
dito małe	5	— pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank depozyt.	5	$105\frac{3}{8}$ pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	$154\frac{1}{2}$ pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	$94\frac{1}{2}$ pł.
Berlińsk. bank mekl.	5	$121\frac{3}{4}$ pł.
Wrocław. bank dysk.	4	174 pł. i żąd.
dito wekslowy	4	$141\frac{7}{8}$ pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	$105\frac{1}{4}$ pł.
Gdański bank pryw.	4	118 żąd.
Darmstadzki bank	4	192 pł.
dto zwany Zettelbank	4	$121\frac{3}{8}$ pł.
Desawski bank kred.	—	$13\frac{1}{4}$ pł.
Niemiecki bank narod.	5	105 pł.
dto dto Unii	4	$127\frac{5}{8}$ pł.
Gotajski bank kred.	4	$115\frac{3}{4}$ pł. i żą.
Królew. bank pryw.	4	— płac.
Kwileckiego i Sp. bank	5	— pł.
Meiningski bank kred.	4	$176\frac{7}{8}$ pł.
Austryack. zakł. kred.	5	$206\frac{3}{8}$-$4\frac{3}{4}$-$5\frac{3}{8}$
Austr.-niemiecki bank	5	$125\frac{7}{8}$ pł.
Wschodnio-niem. bank	4	$122\frac{3}{4}$ pł. i żą.
Pomors. bank. ryc.	4	$113\frac{1}{2}$ żąd.
Poznańs. bank prow.	4	$114\frac{1}{2}$ żąd.
Szlązkie stow. bank.	4	$179\frac{7}{8}$ pł.
Szczeciń. bank stowarz.	4	107 pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		$113\frac{2}{3}$ pł.
Korony złote		9. $5\frac{1}{2}$ pł.
Suwereny		6. 22 pł.
Luidory		$110\frac{5}{8}$ pł.
Napoleonsdory		5. $10\frac{3}{4}$ pł.
Imperyały		5. $15\frac{1}{4}$ pł.
Dolary		1. $11\frac{3}{4}$ pł.
Złoto w sztab. fnt celny		462 pł.
Srébra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		$99\frac{5}{6}$ żąd.
Austryack. banknoty		$91\frac{15}{16}$ pł.
Rosyjskie banknoty		$82\frac{1}{4}$ pł.
Francuzkie banknoty		$80\frac{1}{6}$ pł.
Dyskonto banku berl.	4	
dito lombard...	5	

Nakładem i drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.